



„GLOB”  
SPÓLDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

RZECZPOSPOLITA  
02-015 Warszawa  
pl. Starynkiewicza 7

2 5 3  
Nr .....

2 7 - 10 - 92  
z dn. ....

## Big Zbig Show Śmiech do łez

Nie pamiętam, abym tak uśmieiał się w teatrze! A i w określeniu, że cała publiczność śmiała się do łez, nie będzie cienia przesady, ba śmiali się nawet aktorzy na scenie. Tak było śmiesznie. A cała ta zabawa miała miejsce w Teatrze Rampa w czasie premierowego spektaklu „Big Zbig Show” w poniedziałkowy wieczór.

Tytułowy Zbig to oczywiście Zbigniew Żamachowski, utalentowany aktor młodszej generacji najbardziej predysponowany do ról komediowych. To z myślą o nim reżyser Magda Umer przygotowuje show, ale nie ma pieniędzy. Na szczęście Krzysztof Materna znajduje sponsora – Johnego Partera, Polonusa z Ameryki. No i jesteśny świadkami prób, w których Magda Umer prezentuje nam skrócony kurs festiwalomanii w Polsce. Mamy tu wszystko i festiwal opolski, i Sopot, i nieistniejący już Festiwal Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze. Bardzo zabawny jest pastisz Kolo-brzegu, którego motywem przewodnim jest przeboik „Chabry z poligonu”. Popis solowy śpiewającego żołnierza może przerwać dopiero odłączenie go od... kro-

plówki. Ale autorzy spektaklu nie oszczędzają też festiwalu „ambitniejszych” – pieśni religijnych czy piosenki aktorskiej. W role konferansjerów wypełniających czas zmiany dekoracji wcieliłi się Wojciech Mann i Krzysztof Materna.

Ale to jest spektakl Zbigniewa Żamachowskiego. To on raz wcieliła się w srebrzystą postać „księcia polskiej piosenki” śpiewając znany szlagier „Cała sala śpiewa z nami”, to znów jest 86-letnim dziadem, który w Kazimierzu śpiewa przyśpiewki, albo kowbojem z Bułgarii wykonującym piosenkę z „Rio Bravo”, wreszcie pełnym temperamentu Włochem El Poppo. Jakby kontrapunktem dla tej festiwalowej szmiry są w tym przedstawieniu takie piosenki jak „Tak naprawdę nie dzieje się nic” czy otwierający cały spektakl utwór autorstwa samego aktora „W małym miasteczku”. Zbigowi partnerują: Elżbieta Zającówna, Denisa Geislerowa, Janusz Józefowicz i Piotr Machalica.

John Parter zainwestował w przedsięwzięcie Magdy Umer coś chyba z 90 dolarów i przedstawienie nie doszłoby do skutku, gdyby nie Stołeczna Estrada. Bravo!

Jacek Lutomski